

## UZASADNIENIE

### ***Apelacja obrońcy jest bezzasadna.***

Zaskarżony wyrok jako sprawiedliwy, odpowiadający prawu karnemu materialnemu i nie uchybiający prawu karnemu procesowemu należało utrzymać w mocy. Argumenty zawarte w apelacji okazały się bezzasadne.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całościowy ujawniony na rozprawie materiał dowodowy i jako taka korzystna z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

W szczególności z samego faktu, iż świadkowie są skonfliktowani z oskarżonym nie oznacza a priori, że są oni nieobiektywni i niewiarygodni. Sąd Rejonowy oceniając zeznania świadków oskarżenia brał pod uwagę i wykazał w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że zeznawali oni obiektywnie i szczerze.

Nie jest również prawdą, że świadkowie zmienili zeznania przy ponownym rozpoznawaniu sprawy – oni zeznawali precyzyjniej, dokładniej i byli bardziej szczegółowo rozpytywani, a stało się tak nie dlatego, że świadkowie nagle się zmienili, tylko dlatego, że Sąd Rejonowy ponownie rozpoznający sprawę po uchyleniu poprzedniego wyroku realizował zalecenia Sądu Okręgowego i skrupulatniej rozpytywał świadków. Taka sytuacja nie wskazuje na niekonsekwencję świadków, tylko co najwyżej na niedoskonałość ich pierwszych przesłuchań, bo świadkowie nie zmienili wersji zdarzeń, tylko odpowiadając na szczegółowe pytania (które najwyraźniej stawiano dopiero przy ponownym rozpoznawaniu sprawy) doprecyzowywali swoje relacje. Zdziwienie apelanta, że świadkowie zeznają dokładniej przy ponownym rozpoznawaniu sprawy, nie może być podzielone przez Sąd Okręgowy, który wielokrotnie orzekał w sprawach poprzednio uchylonych do ponownego rozpoznania i przekonał się, że orzeczenie kasatoryjne właśnie dlatego zapadało, gdyż poprzednio zbyt powierzchownie podchodzono do przesłuchiwanie świadków.

Jako przykład wskazać można zeznania syna oskarżonego, pokrzywdzonego T. P., który wcale nie zeznawał tendencyjnie, szczerze opisywał swoje relacje z ojcem i jego zachowanie, przyznał, iż wiele razy otrzymywał od oskarżonego niejako przypadkiem, stając w obronie matki, a tylko jedna sytuacja wiązała się z bezpośrednim zamiarem oskarżonego aby dokonać uszkodzeń ciała T. P.. Doprowadziło to do zmiany opisu i kwalifikacji czynu i dlatego ostatecznie nie przypisano oskarżonemu znęcania się nad synem, tylko spowodowanie u niego skutków z art. 157 § 2 kk. Tymczasem gdyby pokrzywdzony chciał oczerniać oskarżonego, nie składałby takich zeznań. Świadek ten wcale nie zmienił zeznań i nie odwołał twierdzeń, że wielokrotnie został uderzony przez oskarżonego – on tylko na skutek wnikliwego przesłuchania przy ponownym rozpoznawaniu sprawy wyjaśnił, że większość z tych uderzeń otrzymywał stając między matką a ojcem, gdy ten atakował pokrzywdzoną. Wówczas dochodziło do popchnięć, szarpań, naruszeń nietykalności cielesnej świadka, ale ponieważ celem oskarżonego była wówczas pokrzywdzona M. P., Sąd Rejonowy słusznie uznał, że nie było to elementem znęcania nad T. P.. Natomiast co do zdarzenia z dnia 31 lipca 2016 roku, to oskarżony intencjonalnie uderzył T. P.. Sąd Rejonowy dobrze ocenił zeznania tego świadka.

Prawidłowo oceniono również zeznania pokrzywdzonej M. P.. Ponownie należy stwierdzić, że nie zeznawała ona odmiennie przy ponownym rozpoznawaniu sprawy, tylko dokładniej. Sformułowanie, że starała się unikać konfrontacji z oskarżonym nie oznacza, że ich nie było, bo pokrzywdzonej nie zawsze takie uniki się udawały. To oskarżony był namolny, szukał z nią kontaktu aby jej dokuczać, wchodził za nią do sypialni mimo, że tego nie chciała, itp.

Wbrew twierdzeniom apelanta w sprawie pojawiły się również obiektywne dowody – np. informacje z dwóch interwencji policyjnych wezwanych przez T. P. oraz obdukcja lekarska T. P.. Dowody te potwierdzają zeznania pokrzywdzonych i świadków oskarżenia, a sprzeczne są z linią obrony oskarżonego.

Chybione są zarzuty apelacyjne co do oceny zeznań świadka J. P.. Przecież świadek ten od samego początku, już w dochodzeniu, zeznawał, że na własne oczy widział i słyszał wulgarne zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonej, że widział przejawy agresji kierowane przez oskarżonego do obojga pokrzywdzonych, a nawet stawał w obronie pokrzywdzonej M. P. przed atakiem oskarżonego, zaś pokrzywdzona co najmniej dwukrotnie prosiła świadka o pomoc w związku z zachowaniem męża (k. 14 – 15). Dlatego zarzut, jakoby J. P. nie widziała żadnych negatywnych zachowań oskarżonego jest bezzasadny.

Prawidłowo oceniono zeznania A. G.. Większość faktów świadek ten znał ze słuchu, wielokrotnie pokrzywdzeni opowiadali mu o skandalicznym zachowaniu oskarżonego, w tym, że po prostu bije on pokrzywdzoną M. P.. Jednak A. G. sama również zaobserwowała zachowania oskarżonego świadczące o znęcaniu się nad pokrzywdzoną, w szczególności raz była świadkiem sytuacji, w której tylko jej obecność powstrzymała oskarżonego przed uderzeniem żony, a ponadto „nie raz” słyszała, jak oskarżony wulgarnie wyzywa pokrzywdzoną i jej grozi „ty k.. zabiję cię” (k. 253). Jest to świadek wiarygodny i obiektywny, szczerze przyznawał, że wielu zachowań oskarżonego nie widział na własne oczy tylko o nich słyszał – słusznie dano mu wiarę.

Zeznania świadków K. T. i M. K. dobrze zostały ocenione jako zeznania świadków głównie ze słuchu, z tym zaznaczeniem, że zarówno K. T., jak i M. K. widziały u pokrzywdzonej M. P. obrażenia ciała w postaci zadrapań, pokrzywdzona relacjonowała im, że dokonał tego oskarżony, a ponadto M. K. widziała atak oskarżonego na pokrzywdzoną przy użyciu pompki do roweru.

O niezrozumieniu zeznań M. K. świadczy twierdzenie apelanta, że ujawniła ona agresywne zachowanie pokrzywdzonej wobec oskarżonego. Było dokładnie odwrotnie – świadek widziała na własne oczy, jak oskarżony stał nad pokrzywdzoną z pompką od roweru w dłoni i brał zamach aby ją uderzyć. Wówczas pokrzywdzona miała powiedzieć do oskarżonego „jak ja ci pier..”. Nie świadczy to jednak o agresji pokrzywdzonej, a już tym bardziej o jej przewadze nad oskarżonym – to zachowanie dowodzi, że pokrzywdzona potrafiła się przeciwstawić aktom agresji oskarżonego w bardzo niewielkim stopniu, co najwyżej werbalnie, podczas gdy on atakował ją również fizycznie. Ponadto ta sytuacja dowodzi, że to oskarżony inicjował takie zdarzenia, atakował pokrzywdzoną, w tym fizycznie, a ta co najwyżej broniła się werbalnie, oraz, że to oskarżony miał przewagę nad pokrzywdzoną i był stroną dominującą.

Co do braku oceny zeznań świadka J. Z., to faktycznie, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku pomija się analizę zeznań tego świadka, ale nie ma to wpływu na treść rozstrzygnięcia, albowiem Sąd Okręgowy „zakasał rękawów” i sam się z nimi zapoznał (podobnie jak z całą resztą materiału dowodowego, więc to, że Sąd pierwszej instancji czegoś w uzasadnieniu nie omówi, nie jest, nie będzie i nie powinno być także w przeszłości powodem do uchylania wyroku przez Sąd drugiej instancji, choć z tym ostatnim różnie drzewiej bywało i na szczęście na mocy nowelizacji Kodeksu Postępowania Karnego uległo to zmianie) i stwierdził, że z zeznań tych niewiele wynika. Znajdują się one na k. 68, k. 127 – 128 i k. 238 akt sprawy. Świadek ten ma wiedzę jedynie ze słuchu, przy czym żalił mu się zarówno oskarżony na pokrzywdzoną jak i pokrzywdzona na oskarżonego. Poza tym świadek nie potrafił powiedzieć nic konkretnego, te żale małżonków P. miały charakter ogólny i świadek nie umiał podać żadnych szczegółów – i nic dziwnego, bo jak zeznał, nie utrzymywał stosunków towarzyskich z tą rodziną, nie odwiedzali się nawzajem, a świadek sam siebie określił jako „trudno dostępnego” na miejscu z uwagi na pracę, którą wykonuje również w weekendy.

Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił zeznania świadka A. P., nie dość, że jest to świadek jedynie ze słuchu, to jeszcze skrajnie nieobiektywny. Całą wiedzę świadek czerpie wyłącznie z opowiadań oskarżonego, z którym jest emocjonalnie związana (jest to jej ukochany wujek) i po stronie którego w tym konflikcie stanęła. Nie przebywając na miejscu zdarzenia nie mogła zweryfikować twierdzeń oskarżonego, więc przyjęła je bezkrytycznie.

Argument apelanta, jakoby oskarżony nie mógł ubliżyć i grozić pokrzywdzonym z uwagi na uszkodzony aparat mowy ( po zabiegu usunięcia zmian nowotworowych krtani porozumiewa się szeptem) jest zupełnie chybiony. Przecież oskarżony może porozumiewać się mową, co dobitnie wykazano w tym procesie, w którym składał wielokrotnie obszerne wyjaśnienia. Nikt nie kwestionuje, że oskarżony ma utrudnienia w werbalizowaniu swoich myśli, ale może to robić, o czym Sąd przekonał się bezpośrednio. Nikt również nie twierdził, że oskarżony donośnie krzyczał na pokrzywdzonych – on wypowiadał do nich groźby i wyzwiska chrapliwym szeptem, co nie oznacza, że pokrzywdzeni ich nie rozumieli i się ich nie bali. W tej sprawie zeznawali nie tylko członkowie rodziny oskarżonego, ale też jego sąsiedzi, znajomi – wszyscy rozumieli jego wypowiedzi ( w tym jedyny tak naprawdę świadek obrony –świadek ze słuchu czerpiący wiedzę wyłącznie z opowieści oskarżonego – A. P.).

Nie jest prawdą, jakoby naruszono dyspozycję art. 410 kpk nie biorąc pod uwagę wersji oskarżonego o wzajemności zachowań pokrzywdzonych – wersja ta została przeanalizowana i słusznie odrzucona jako niewiarygodna, co wykazano w uzasadnieniu wyroku Sądu Rejonowego, a także w niniejszym uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego ( to, że pokrzywdzona niekiedy zdobywała się na werbalny opór przeciwko oskarżonemu nie świadczy o wzajemności zachowań, tylko o tym, że oskarżony miał nad nią zdecydowaną przewagę, bo jedyne, na co się zdobywała jego ofiara, to słowne próby powstrzymywania jego agresji).

Nadużyciem apelanta jest twierdzenie, jakoby wyniki wywiadu środowiskowego przemawiały na korzyść oskarżonego. Wywiad ten ( zawarty na k. 119 – 121 akt sprawy ) jest co najwyżej ekwiwalentny. Część osób rozpytywanych przez kuratora twierdziła, że oskarżony jest „dobrym sąsiadem”, ale jednocześnie osoby te nie miały wiedzy o stosunkach rodzinnych oskarżonego, mimo to większość wskazywała na jego problemy z alkoholem, oraz na to, że najbliższa rodzina, a zwłaszcza żona, skarży się od lat na jego zachowanie. Z kolei druga część rozpytywanych wprost mówiła dokładnie przeciwnie, że oskarżony „nie jest dobrym sąsiadem” i że jego żona uciekała przed nim z domu nawet w czasach, „kiedy dzieci były małe”, a sam kurator wyraził spostrzeżenie, że najbliższa rodzina oskarżonego ze wstydu przed sąsiadami ( mówimy o małej wiejskiej społeczności) od lat ukrywała problemy z oskarżonym, dlatego nie prowadzili oni życia towarzyskiego, a ujmując rzecz kolokwialnie „brudy prali jedynie w czterech ścianach domu”. Nazywanie takiego wywiadu środowiskowego „pozytywnym” świadczy o braku obiektywizmu apelanta.

Chybione są zarzuty apelanta o rażącej niewspółmierności orzeczonej kary łącznej 2 lat pozbawienia wolności i środków karnych w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej i zakazu kontaktowania się z nią.

Co do kary pozbawienia wolności, to intensywne znęcanie trwało długo ( 2 lata), przyjmowało drastyczne formy, w dodatku niezależnie od znęcania się nad żoną oskarżony pobił również syna ( karę łączną wymierzono na zasadzie absorpcji). Najważniejszym argumentem przemawiającym za koniecznością orzeczenia surowej kary jest to, że oskarżony **w ramach znęcania zmuszał siłą pokrzywdzoną do odbywania stosunków seksualnych** – żądał od niej współżycia udając się wbrew jej woli do jej pokoju, nie tolerował odmowy, stosował nawet przemoc fizyczną w postaci uderzania w twarz, co prowadziło do uległości pokrzywdzonej i decydowania się przez nią na podjęcie niechcianego stosunku seksualnego. **To ordynarne zachowanie graniczy z gwałtem** i Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku słusznie zauważył, że jedynie zasada zakazu reformationis in peius powstrzymała go od kwalifikowania tego zachowania z art. 197 § 1 kk zagrożonego karą od 2 do 12 lat pozbawienia wolności. Istotnie, prokurator formułując akt oskarżenia ujął w zarzucie słowa o „zmuszaniu pokrzywdzonej przy użyciu siły do obcowania płciowego”, a mimo to – o zgrozo – nie zakwalifikował tego zachowania z art. 197 § 1 kk (zwałcenie), a jedynie z art. 207 § 1 kk (znęcanie). Sąd Rejonowy rozpoznający sprawę po raz pierwszy przeszedł nad tym do porządku dziennego warunkowo umarzając postępowanie ( co jest decyzją zdaniem Sądu Okręgowego po prostu niezrozumiałą), a prokurator w apelacji na niekorzyść od tamtego wyroku nie podniósł w kierunku odmiennej kwalifikacji żadnych zarzutów, argumentując jedynie, że takie zachowanie kwalifikowane w ramach przestępstwa znęcania z art. 207 § 1 kk podwyższa stopień społecznej szkodliwości czynu. Sąd Okręgowy słusznie wyrok warunkowo umarzający postępowanie uchylił i sprawę skierował do ponownego rozpoznania – ale nie mógł skutecznie zalecić kwalifikowania czynu z art. 197 § 1 kk wobec braku zarzutu apelanta. Dlatego przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd Rejonowy miał związane ręce i nie mógł kwalifikować zachowania oskarżonego z art. 197 § 1 kk, ale mógł zawrzeć

to zachowanie w opisie czynu i potraktować je jako element znęcania podnoszący stopień społecznej szkodliwości czynu ( bo to – i tylko to - było zgodne z zarzutami apelacji prokuratora wniesionej na niekorzyść oskarżonego).

Dlatego zarówno przyjęta kwalifikacja prawna czynu, jak i kara wymierzona oskarżonemu jest słuszna ( przy czym co do kwalifikacji jedynie z at. 207 § 1 kk jest to pokłosie błędów oskarżyciela publicznego i oskarżony ma wiele szczęścia, że jego czyn nie został od razu zakwalifikowany w kumulacji z art. 197 § 1 kk, oraz, że pisząc apelację od poprzedniego wyroku Sądu Rejonowego prokurator nieumiejętnie – zdaniem Sądu Okręgowego – sformułował zarzuty). Jeżeli elementem znęcania się jest zmuszanie żony – za pomocą stosowania przemocy – do uległości seksualnej, to taki czyn jest karygodny w najwyższym stopniu, wręcz obrzydliwy i Sąd Okręgowy nie tylko nie podziela argumentów apelanta, jakoby kara 2 lat pozbawienia wolności za taki czyn kultywujący średniowieczne praktyki i urągający godności człowieka żyjącego w XXI wieku była nadmiernie surowa, ale wręcz uważa, że przy prawidłowej ( niemożliwej z uwagi na w/w kwestie proceduralne) kwalifikacji winna być surowsza.

W tym stanie rzeczy oczywiste jest, że orzeczone środki karne nie są nadmierne surowe. Co z tego, że oskarżony ma już 66 lat – jego żona jest w porównywalnym wieku i też chce w jesieni życia zaznać drobiny spokoju, do czego niezbędne jest izolowanie od niej oskarżonego. Ponadto, skoro oskarżony nie mieszka już z pokrzywdzoną ( wyprowadził się w toku procesu ) i się z nią obecnie nie kontaktuje, to takie zakazy nie są dla niego nadmiernie uciążliwe.

Dlatego ustalenia faktyczne Sądu meriti są prawidłowe, zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów pełna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym, a rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku jest sprawiedliwe, nie uchybiające prawu materialnemu, zaś sam wyrok zapadł bez obrazy prawa procesowego.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu przez adwokata oskarżonemu na rozprawie apelacyjnej Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 618§ 1 pkt 11 kpk oraz § 2 pkt 1 w zw. z § 4 ust. 1 i 3 w zw. z § 17 ust. 2 pkt 4 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu z dnia 3 października 2016 r. (Dz.U. z 2016 r. poz. 1714).

Na wydatki w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych oraz 516,60 zł tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej oskarżonemu z urzędu.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 536,60 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz wymierzył mu 300 złotych tytułem opłaty za drugą instancję. Oskarżony ma stały dochód, Sąd Okręgowy nie znajduje podstaw, dla których miałby w jego przypadku odstępować od zasady ponoszenia wydatków postępowania przez skazanego.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.